Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 140 Kraków, niedziela 20 czerwca 1926 Rocznik XXXV
Cena numeru 20 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Do ludu pracującego miast i wsi!

TOWARZYSZE! ROBOTNICY! CHŁOPI!

Wzywamy Was do obrony ustroju demokratycznego, do obrony wolności i praw ludu.

Dzień 27 czerwca niech będzie dniem powszechnego żądania ludu pracującego,

BY SEJM OBECNY ZOSTAŁ ROZWIĄZANY,

BY NOWE WYBORY DO SEJMU NA PODSTAWIE DOTYCHCZASOWEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ ODBYŁY SIĘ 17 PAŹDZIERNIKA B. R.

Wzywamy wszystkie organizacje partyjne do zwołania na niedzielę 27 CZERWCA wieców i zgromadzeń publicznych pod hasłem:

POPARCIA WNIOSKU NASZYCH TOWARZYSZÓW POSŁÓW W SEJMIE.

Wniosek ten żąda:

ROZWIĄZANIA SEJMU,

NOWYCH WYBORÓW W DNIU 17 PAŹDZIERNIKA.

Rząd przedłożył projekt zmian w Konstytucji. Zgadzamy się na rozwiązywanie Sejmu przez Prezydenta pod pewnemi warunkami, ale zakładamy STANOWCZY PROTEST przeciwko projektom niesłychanego powiększenia PRAW RZĄDU I BIUROKRACJI! Protestujemy przeciwko niszczeniu praw przedstawicielstwa ludowego, pochodzącego z powszechnych wyborów.

Niech nikogo nie zbraknie w szeregu!
Do walki o przyszłość demokracji!
Niech żyje Sejm ludowy!
Niech żyje Socjalizm!
Niech żyje PPS!

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej

Warszawa, 18 czerwca 1926 r.

POSEŁ IGNACY DASZYŃSKI

Ku wszechwładzy rządu!

P. minister Makowski wystąpił ze swojem dziełem zmiany Konstytucji, rzucając naprzód garść piasku frazesowego w oczy czytelników gazet. Ciemna była treść przemówienia, ale wyjaśnia dostatecznie jego zamiary projekt zmiany Konstytucji, uchwalony na onegdajszej Radzie ministrów.

Piszę pod pierwszem wrażeniem i nie ogarniam jeszcze całokształtu skutków, które wywołają projekty p. ministra sprawiedliwości, gdyby się stały ustawą.

Wadą naszej Konstytucji jest faktyczna nierozwiązalność Sejmu. Zgoda niemal powszechna panuje na tym punkcie. Skrajna, monarchistyczna prawica przygotowywała wprawdzie prawo rozwiązywania Sejmu dla swego wymarzonego króla, ale i republikanie zgadzają się, że powinna istnieć możność rozwiązywania Sejmu i Senatu przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Tak samo zrozumiała jest konieczność uchwalania budżetu przez Sejm w terminie, umożliwiającym rzeczywiste działanie tego budżetu, a więc o ile możności bez prowizorycznych, dorywczych uchwał budżetowych, załatwiających sprawę na kilka miesięcy zaledwie.

Cóż z tej rzeczywistej potrzeby zrobił w swo im projekcie p. minister sprawiedliwości? Przyznał najpierw Prezydentowi prawo rozwiązywania Sejmu i Senatu. Ale zaraz **dodał nowy termin wyborów zamiast 90 dni aż 120 dni.** Po co? W czyim interesie? W Anglji ostatnie wybory odbyły się w 20 dni po rozwiązaniu Izby gmin. U nas najdłuższy okres, potrzebny dla załatwienia wszystkich formalności wyborczych, wynosi 84 dni. Pocóż więc jeszcze 36 dni zwłoki? **Oto poprostu po to, aby Prezydent mógł wydać jaknajwięcej „rozporządzeń z mocą ustaw“...** Czy to wygląda przyzwoicie?

Zatroskany o budżet, żąda p. minister sprawiedliwości, aby Sejm zbierał się **we wrześniu**, a budżet był uchwalony **w ciągu 4 miesięcy**, pod grozą, że inaczej będzie obowiązywał budżet wniesiony przez Rząd. Dlaczego 4 a nie np. 6 miesięcy ma mieć czasu Sejm i Senat dla uchwalenia budżetu? A teraz przedstawmy sobie następujące wypadki. Co będzie z nowym przepisem, jeżeli np. Prezydent rozwiąże Sejm w lipcu i rozpisze wybory na listopad? Któż wtedy uchwali nowy budżet na rok następny? Sejmu nie będzie, bo go Prezydent rozwiązał; więc znów chyba Prezydent uchwali sobie budżet państwowy „rozporządzeniem z mocą ustawy“. Bo Sejm — wedle p. ministra — ma we wrześniu zacząć uchwalać budżet. W lutym już mu tego robić nie wolno!...

Albo taki wypadek. Prezydent wyda przed wrześniem szereg „ustaw“ i przedłoży je w ciągu 15 dni Sejmowi, choć p. minister sprawiedliwości skromnie nic o tem nie wspomina, czy Sejm ma prawo odrzucenia podobnych „rozporządzeń - ustaw“, Sejm zabiera się do swego obowiązku rozpatrzenia tych „rozporządzeń“, traci parę tygodni czasu i po upływie 4 miesięcy traci swoje prawo uchwalania budżetu!...

Bardzo „zręcznie“ pomyślane.

Albo dalsze wypadki, zupełnie możliwe:

W okresie bezsejmowym okazuje się gwałtowna potrzeba zwołania Sejmu. Dotychczas wystarczała trzecia część członków Sejmu, aby wystosować do Prezydenta żądanie zwołania ciał ustawodawczych. P. minister sprawiedliwości żąda, aby wniosło to żądanie co najmniej aż 223 posłów, a wtedy Prezydent zwoła Sejm, ale... dopiero po dniach 30, a nie 14, jak dotychczas. To znaczy, że szczerym nonsensem będzie żądanie zwołania Sejmu, bo od chwili uświadomienia sobie konieczności tego aż do chwili zwołania Sejmu zniknąć gotowa wszelka aktualność sprawy. Pocóż te proponowane zmiany dotychczasowych przepisów? Chyba tylko po to, aby skrawki czasu dogodne dla prawa Prezydenta do wydawania „rozporządzeń“ były jak największe... P. minister targuje się o miesiące, ale nie gardzi i dniami...

Prawo Prezydenta do zakładania veto przeciw uchwałom Sejmu i Senatu to również w myśl planów p. ministra sprawiedliwości spór o kilka tygodni. Sejm uchwala ustawę, Senat ma prawo przewlec ją o 60 dni, a Prezydent jeszcze o 30 dni. Poczem nieszczęsna ustawa wraca do Sejmu i ten musi ją jeszcze raz uchwalać. Ustawa polska będzie zatem potrzebowała około 100 dni czasu, zanim zostanie ogłoszona! Budżet wniesiony w Sejmie we wrześniu, gotów na styczeń, będzie leżał 60 dni w Senacie, a 30 dni w kancelarji Prezydenta; nie ukaże się zatem przed kwietniem!

To się nazywa sprężystość!

Jaki los czeka ustawy, które mają zapobiec doraźnej klęsce gospodarczej lub społecznej przy zastosowaniu tych podwójnych knebłów terminowych (60 i 30 dni), o tem nie potrzeba głośno mówić, bo wówczas Prezydent zamknie Sejm i sam zrobi co potrzeba. Zapowiada to z pewnym wdziękiem p. minister sprawiedliwości.

Zapowiada również, że od lipca 1926 do 31 grudnia 1927 r. upoważnić należy Prezydenta do wydawania sławetnych „rozporządzeń“ po zamknięciu sesji.

Ustawy uchwalone przez Sejm i Senat mogą wedle projektu p. ministra sprawiedliwości być zmieniane przez Prezydenta za pomocą „rozporządzeń“. Wyjątek stanowią Konstytucja i jej przepisy. Ponieważ Prezydent może zamknąć sesję Sejmu i uzyskuje normalnie czas bezsejmowy najmniej sześciu miesięcy w roku, więc Sejm staje się tylko maszyną dla wotowania budżetu i to z kijem na karku! Cała polityka gospodarcza, socjalna, administracyjna, oświatowa, komunikacyjna itd. jest właściwie **terenem władzy ustawodawczej Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Sejm ma stać się na polu ustawodawczem instytucją podrzędną. O kontroli rządu przez Sejm niema mowy. Stałaby się ona tylko powodem do zamknięcia Sejmu.. **Na miejsce wszechwładnego Sejmu wchodzi wszechwładny rząd.** Z jednej niewoli przejdą obywatele Państwa pod drugą. Bo miary Polska nie zna, bo wszystko tu musi iść do skrajności!

Przedtem endecja omotała sznurami bezsiły Prezydenta na rzecz przewagi Sejmu, teraz rządowcy próbują zrewanżować się na Sejmie. A cierpiał i cierpieć będzie z powodu tych skrajności biedny naród polski. **I znowu trzeba będzie jakichś dni majowych, aby obalać dzisiejsze plany ministra sprawiedliwości, o ileby stały się ustawą...**

Czy się nią staną? Prawica obiecuje sobie zrobić na nich dobry, doskonały interes partyjny i gotowa je przyjąć, jako wynagrodzenie „za ból“ dni majowych. Otwiera to dla niej — w przyszłości — najświetniejsze widoki, o których urzeczywistnieniu marzyć nie śmiała.

Ale socjaliści polscy na te szalone zaiste plany wszechwładzy rządu nie pójdą, bo — poza powyższymi motywami — wiedzą dobrze, że „rząd“, to nie znaczy w Polsce tylko minister — taki czy inny — lecz i biurokracja, czyli wroga ludowi siła. **I wiedzą, że o ile Polska miała złe parlamenty — to miała także, niestety, jeszcze gorsze rządy.**

Program gospodarczy rządu

Rząd prof. Bartla nazwano rządem „sanacji moralnej“. Wprawdzie moralność polityczna w Polsce pozostawia dużo do życzenia, a saancja jej dawno już stała się aktualną, niemniej jednak mamy u siebie i drugą — bodaj aktualniejszą — rzecz, domagającą się sanacji. Mamy na myśli stosunki gospodarcze, których określenie jako rozpaczliwe jest tylko niezupełnem określeniem właściwego stanu rzeczy. A jest to choroba przewlekła, która nurtowała w naszym organiźmie od początku powstania państwa, a objawiła się jako ostre zapalenie w lipcu 1925 r., kiedy to złoty zaczął raptownie spadać, zatrzymując się aż powyżej 12 zł. za dolara i stając w dniu dzisiejszym na 10 zł. za dolara.

Objawy tej choroby są dokładnie znane, gdyż niema człowieka, któryby nie odczuł jej skutków w mniejszym lub większym stopniu. Rozumie się, że w największym stopniu odczuli ją ci, którzy mają organizm tak słaby, że reagują natychmiast na najlżejsze bodaj niedomagania. Jest tu mowa o klasie robotniczej, — w najszerszem tego pojęcia znaczeniu, — która przyzwyczajona jest w obecnym ustroju do życia z dnia na dzień, w najlepszym razie z miesiąca na miesiąc, a na której wszelkie wahanie się stosunków gospodarczych odbija się bezpośrednio i najdotkliwiej. Efekt tego stanu wiadomy: trzecia część robotników w Polsce wytrącona została ze swego zawodu: stała się bezrobotną masą.

Nie można ukryć tej prawdy, że dotychczasowe rządy aplikowały na tę chorobę tylko pół- i ćwierćśrodki. Największym w tym kierunku wysiłkiem były — pod naciskiem przyznane — zasiłki dla bezrobotnych i kapanina na dorywcze roboty. Choroba, nieracjonalnie leczona, wzmagała się, zataczając coraz szersze kręgi. Robotnik bez zarobku przestał odgrywać rolę jako konsument, a to odbiło się grubo na przemyśle i handlu. Można stanąć na głowie, celem uzyskania zagranicznych rynków zbytu, ale te nie zastąpią utraty rynku wewnętrznego, na którym z natury rzeczy obca konkurencja jest najmniej dotkliwa. Upadek przemysłu i handlu wywarł swój fatalny wpływ na finanse państwa, które daremnie starano się poprawiać zapomocą brutalnych egzekucyj podatków i zapomocą bezcelowych zarządzeń paszportowo-dewizowych. Finanse były coraz gorsze, co ostatecznie wyraziło się w kilkusetmiljonowym deficycie i w ogólnem uznaniu konieczności oszczędności.

Na tę drogę próbował wejść ostatni rząd koalicyjny pod naciskiem PPS. Odrazu jednak okazało się, że walczą ze sobą dwa światopoglądy: jeden reprezentowany przez prawicę i Piasta chciał oszczędności tam, gdzie wymagają najmniejszego wysiłku, t. j. na urzędnikach, drugi zaś reprezentowany przez PPS, chciał oszczędności wojskowych, równocześnie ze zmianą metod podatkowych w kierunku wydatniejszego pociągnięcia do świadczeń tych sfer, które są w stanie płacić, a dotąd skutecznie się uchylały. Na tle tych rozbieżności rozbiła się koalicja, przyszedł rząd chjeno-Piasta, zniknął pod naporem zewnętrznym i teraz mamy rząd, który — dotąd przynajmniej — objawiał swoją aktywność w dziedzinie politycznej, zaniedbując zupełnie dziedzinę gospodarczą. To zaniedbanie zaczyna pomału ustępować; usłyszeliśmy już bodaj szkic programu gospodarczego z ust ministra przemysłu i handlu i przyrzekają nam szersze rozwinięcie tego programu przez ministra skarbu na najbliższem posiedzeniu Sejmu 22 bm.

Jakie są główne tezy zarysu programowego, przedstawionego przez p. ministra Kwiatkowskiego w dniu 17 czerwca? P. minister Kwiatkowski kładzie główny nacisk na wzmożenie produkcji, kładąc główny nacisk na przemysł, związany z rolnictwem. Nie chcemy posądzać p. ministra o jednostronność, jakoby głównie myślał o tej gałęzi przemysłu, w której pracował przed objęciem teki. Przeciwnie, przyznajemy rację poglądowi, że przemysły rolnicze i pomocnicze, wobec konstrukcji naszego kraju, w którym trzy czwarte ludności żyje z rolnictwa, zasługują na najsilniejsze poparcie. Niestety, fakta przemawiają zupełnie innym językiem: u nas najsilniejszym jest przemysł włókienniczy, a po nim metalurgiczny, a te są tylko w małej części związane z rolnictwem, przeznaczone raczej, ze względu na małą konsumcję wewnętrzną, na eksport. To też p. minister w dalszym ciągu mówił o konieczności wzmożenia eksportu, przyczem — może to był lapsus — zupełnie mylnie zlekceważył fakt, że nasz eksport w jednej trzeciej części szedł do Niemiec, a wskutek wojny celnej od lata 1925 roku eksport ten prawie całkiem straciliśmy.

Co pozatem p. minister mówił o potrzebie podniesienia handlu, o polityce celnej, o kredytach i t. d., w tem niema nic nowego. Takie przyrzeczenia należą do żelaznego inwentarza każdego ministra i utrwalamé ich w mowie nie jest niczem innem, jak pokłonem przed zwyczajem i — manierą. Jedna tylko rzecz z naszego punktu widzenia musi być oświetlona: potrzeba dla przemysłu pożyczek zagranicznych. Bez wątpienia, taka potrzeba istnieje i sami zbyt ubodzy w kapitały, musimy starać się o nie za granicą. Dajmy na to, że da się je uzyskać i co z tego wyniknie? Oto kapitał zagraniczny, z natury swej i z natury obecnych stosunków nie tani, będzie wyciągał z kraju w formie procentów czy udziałów w zysku nadwartość, wyprodukowaną przez robotnika. Zysk będzie odpływał do kapitalistów zagranicznych, a w kraju pozostanie przymus pracy dla obcych. — Wiemy, że to się zmienić nie da i że nawet byłoby „szczęściem“ znaleść pracę w tych warunkach, ale niemniej pozostaje prawdą, że robotnik da swą pracę i zysk z tej pracy na cele, obce własnemu krajowi, na cele nieraz mu nawet wrogie.

Najdonioślejszym momentem w programie p. ministra Kwiatkowskiego jest jego stwierdzenie wyższości 8-godzinnego czasu pracy nad dłuższym. Usłyszeliśmy od kompetentnego człowieka, bo do niedawna dyrektora wielkiego przedsiębiorstwa, że 8-godzinny czas pracy daje fabrykantowi większy efektywny zysk, aniżeli wymęczanie jeszcze 2 godzin pracy. Z tej racji p. minister jest w zasadzie zwolennikiem 8-godzinnego czasu pracy, a z zasady można robić wyjątki, jak to naprzykład stało się w górnośląskim przemyśle hutniczym. Mamy więc pewność, że zamachy na 8-godzinny czas pracy znajdą w p. ministrze przeciwnika, tem bardziej, że 8-godzinny czas pracy obowiązuje w Polsce na podstawie umowy międzynarodowej, na skutek ratyfikowania przez nas konwencji waszyngtońskiej. Zresztą ten czas pracy ma też potężną ochronę w klasie robotniczej, która jeszcze tak słabą nie jest, aby sobie dała tę zdobycz wyrwać.

Nie słyszeliśmy natomiast nic o zapatrywaniach p. ministra na inne zdobycze socjalne: na urlopy, Kasy chorych i t. d. Rzeczy te należą wprawdzie formalnie do innego resortu. Jednakowoż są one tak ściśle związane z życiem przemysłowem, że minister przemysłu musi się niemi interesować. Nie przypuszczamy, aby p. minister Kwiatkowski rozmyślnie w swej mowie pominął te rzeczy, co możnaby tłómaczyć na ich niekorzyść. Chcemy przeciwnie wierzyć, że pominął je wyłącznie ze względów na hierarchję biurokratyczną, aby nie wejść w drogę kompetentnemu ministrowi pracy.

Jak na wstępie zauważyliśmy, program ministra przemysłu i handlu może być tylko częścią programu gospodarczego. Główne słowo ma tu minister skarbu i od niego dowiemy się o rzeczywistym programie.

Przesilenie państwowe i przesilenie marszałkowskie

Czy to ma być groźba, czy balon próbny, że na wypadek odrzucenia przez Sejm projektów zmiany konstytucji przyjdzie do przesilenia państwowego? Co należy rozumieć przez przesilenie państwowe: ustąpienie prezydenta Rzeczypospolitej, czy coś jeszcze bardziej groźnego? Atmosfera w Warszawie musi być bardzo gorąca, jeżeli mogą w niej rodzić się takie pogłoski. Wprawdzie odrazu jak się pojawiły, zostały zdementowane, mimo to pozostał po nich — niesmak i zapytanie, jaki cel ma puszczanie takich pogłosek czy choćby plotek?

Z art. 43 konstytucji wynika, że prezydent nie jest odpowiedzialny; odpowiedzialni za wszystkie akta rządowe są ministrowie. Nie zmienia w tem postanowieniu nic fakt, że prezydent brał bezpośredni udział w tej Radzie ministrów, która uchwaliła projekt zmian konstytucji. Projekt ten w chwili wniesienia go do Sejmu ma formalnie to samo znaczenie, co każdy inny projekt rządowy, t. j. podlega trzem czytaniom, dyskusji w komisji i głosowaniu. Faktycznie projekt ten ma inne oblicze, niż każdy inny projekt, gdyż wiemy, w jakich warunkach powstał i jaką wagę pewne czynniki do jego uchwalenia przywiązują. Nic to jednak nie może wpłynąć na decyzję Sejmu, którego nie można skłonić do uległości takiemi pogłoskami czy groźbami. Mogą one, a nawet muszą wywrzeć silny nacisk, jeżeli Sejm jest zbyt słaby, aby mógł skutecznie walczyć z siłą wyższą, pocóż jednak z góry dawać do poznania, że opozycja Sejmu wywoła najgroźniejsze skutki dla państwa?

Pogłoski takie mogą w kraju przejść bez wrażenia, co jednak powie na nie zagranica? A nie można tej zagranicznej opinji lekceważyć choćby ze względu na naszą od niej zawisłość. Przecież teraz podobno toczą się jakieś rokowania pożyczkowe; misja amerykańska jest do nas w drodze; sprawy nasze w Lidze narodów także są w zawieszeniu — byłoby zbyt wielkiem obciążeniem tej opinji zastanowienie się nad takimi pogłoskami w cztery tygodnie po faktach, które bądź co bądź zagranicą wywołały mięszane wrażenie.

Dziś świat polityczny Europy zajmuje się prezydentem Rzeszy niemieckiej Hindenburgiem w związku z jego stanowiskiem wobec projektu plebiscytu o odszkodowaniu byłych rodzin panujących. Niemieckie stosunki wewnętrzne są przedmiotem roztrząsań wielkiej prasy europejskiej — w niepochlebnej dla nich formie. Czy miałaby Polska zastąpić Niemcy w tem zainteresowaniu się polityków i dziennikarzy? Dla nas stanowczo będzie lepiej, gdy damy mniej okazji do przyglądania się naszym sprawom wewnętrznym, które w gruncie rzeczy przestały być tylko naszymi sprawami. Przecież każde nasze pociągnięcie polityczne oświetlane jest odrazu ze stanowiska naszych stosunków do wschodu i zachodu!

Na jednej linji z pogłoskami o możliwości przesilenia państwowego można postawić pogłoski o przesileniu marszałkowskiem. Te pogłoski mają jednak głębszą podstawę i silniejsze uzasadnienie i mogą się okazać trafniejszemi. P. marszałek Rataj niewątpliwie nosi się z zamiarem sprowokowania przesilenia przez zażądanie od Sejmu, aby mu uchwalił wotum zaufania. Nie można się dziwić, że p. Rataj chce tę próbę przeprowadzić. Był on ze strony tychsamych czynników, które dotąd nie mogą przeboleć ciągów majowych, przedmiotem niewybrednych napaści. Cóż p. Rataj im zawinił? Oto zbyt skrupulatnie trzymał się przepisów, regulujących jego zachowanie się w czasie, gdy zastępczo pełnił funkcje prezydenta Rzeczypospolitej!

Można rozmaicie sądzić o p. Rataju jako o marszalku Sejmu, ale o jego postępowaniu w dniach przełomu nie może być dwóch zdań: postępował on tak, jak postępować musiał, ani razu nie wyszedł poza ciasne ramy swej ściśle zakreślonej kompetencji. Co zresztą za sens ma wywoływanie przesilenia marszałkowskiego w Sejmie i przez Sejm, który tak czy owak: dobrowolnie czy pod przymusem stoi przed kresem swego żywota? Jeżeli to ma być gra dla gry samej, gra na satysfakcję bez możności wyzyskania ewentualnego zwycięstwa, to, zaiste, niewybredni są główni aranżerowie tej gry: chadecy i ukryte za ich plecyma mąciwody. Mogliby sobie znaleść inną kadź do mącenia, nie ten skołatany Sejm, który skona w niesławie i bez smutnego widowiska walki o przewodnie w nim stanowisko w chwili, kiedy niebawem sam przestanie przewodzić.

Zbyt dużo przesileń jest dowodem, że organizm nimi dotknięty jest chory. Co do tego niema dwóch zdań, ale tylko ludzie słabego charakteru obnoszą swe choroby jako widowisko, ciesząc się wyrazami fałszywego współczucia, jakiego im złośliwi nie skąpią. I my zbyt często i zbyt długo prezentujemy światu swoje choroby — skończyć z tą chorobą woli i tym pokazom niedołęstwa!

Przeciw redukcji oświaty dla dzieci robotniczych

Za czasów zaborczych w dwóch dzielnicach Polski szkolnictwo polskie nie mogło się rozwijać, gdyż pod zaborem pruskim istniały tylko niemieckie szkoły a pod zaborem rosyjskim wegetowało tylko prywatne szkolnictwo polskie. Pod zaborem austrjackim wychowywano austrjaków, mówiących po polsku. Zdawało się, że z chwilą odzyskania niepodległości Polska, mająca **połowę analfabetów**, będzie wszelkiemi siłami tworzyła szczególnie szkolnictwo powszechne, aby w jak najkrótszym czasie móc dorównać państwom zachodnio-europejskim. Tymczasem od kilku lat jesteśmy świadkami systematycznej akcji, redukującej szczególnie szkolnictwo powszechne. Redukcja ta dotyka przedewszystkiem dzieci ludu pracującego, gdyż dzieci burżuazji uczęszczają do prywatnych szkół „wzorowych". W przyszłym roku szkolnym (1926/7) redukcja ma przybrać jeszcze większe rozmiary, co wywołało zaniepokojenie w sferach rodzicielskich, szczególnie robotniczych. To też w niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się w sali „Żołnierza Polskiego" przy ul. Lubicz wiec rodzicielski w powyższej sprawie, na który robotnicy stawią się niezawodnie masowo.

Redukcja w Krakowie ma być przeprowadzona **przez zwinięcie kilkudziesięciu klas a nawet kilku szkół!** Już dziś przepełnienie w szkołach krakowskich jest znaczne, gdyż klasy liczą do 50 a nawet więcej dzieci. **Po przeprowadzonej redukcji liczba dzieci wzrośnie na 60.** Najmniej 50 dzieci musi liczyć klasa! Przepełnienie takie jest niesłychanie szkodliwe ze względów pedagogicznych, gdyż w tych warunkach nauczycielstwo nie może spełnić swego zadania i szkoły wypuszczają pół- analfabetów. Zresztą stan budynków szkolnych w Krakowie nie pozwala na takie przepełnienie. Na 57 budynków szkolnych zaledwie 14 jest hygienicznych (zdrowotnych), 18 jest możliwych, **a 21 budynków jest niehygienicznych, z tego 11 ruder** — (nadto 4 barakowe szkoły). Na fatalny stan pomieszczenia szkolnictwa powszechnego w Krakowie wpłynął fakt zajęcia trzech budynków szkolnych przez Akademję górniczą. Dlatego też prezydjum miasta oraz posłowie krakowscy powinni wywrzeć energiczny nacisk na rząd celem przyspieszenia budowy Akademji Górniczej, której budynek bez dachu niszczeje na deszczu a setki murarzy chodzi bez pracy. Skutkiem fatalnego pomieszczenia szkół i nędzy panującej wśród klasy pracującej szerzy się u młodzieży szkolnej straszna choroba proletarjatu — gruźlica. Badania lekarskie w szkołach krakowskich wykazały, **że 5% dzieci szkolnych choruje na otwartą gruźlicę!** Dzieci te szerzą zarazę u reszty dziatwy szkolnej.

Zarówno więc względy pedagogiczne, jak i hygieniczne przemawiają przeciwko redukcji szkolnictwa powszechnego. O ile chodzi o Kraków, to należy podnieść jeszcze jeden wzgląd. Kraków jeszcze przed wojną słynął z wysoko postawionego szkolnictwa powszechnego. Ówczesny prezydent dr. Leo wybudował szereg wspaniałych budynków szkolnych (od tego czasu nie wybudowano ani jednego budynku szkolnego a natomiast miasto kościołów wzrosło o kilka nowych kościołów), nauczycielstwo stało na wysokim poziomie fachowym, posiadając przeważnie egzamina wydziałowe, dlatego też w razie przyjazdu zagranicznych pedagogów można było pochlubić się szkolnictwem krakowskiem. Chodzi o to, by nie dopuścić do pogorszenia tej opinji. Co sobie pomyślą np. pedagodzy francuscy, gdy zastaną w Krakowie 60 dzieci w klasie, podczas gdy rząd polski dla dzieci polskich emigrantów we Francji domaga się szkoły polskiej dla 40 dzieci! Kraków stracił w niepodległej Polsce znaczenie polityczne, nie pozwólmy, by stracił także znaczenie kulturalne. Klasa pracująca ma interes klasowy i narodowy w rozbudowie szkolnictwa powszechnego i będzie musiała z całą energją wystąpić przeciwko zamienianiu szkół powszechnych na fabrykę półanalfabetów i wylęgarnię gruźlicy. **Dr. A. Müller.**

„Weryfikacja" w PKO

W chwili, gdy w państwie — dzięki Pierwszemu Marszałkowi — zaczęła się era porządkowania stosunków we wszystkich dziedzinach życia społecznego, jest obowiązkiem obywatelskim zwrócić uwagę rządu i społeczeństwa na skandaliczne, niesłychane stosunki w Pocztowej Kasie Oszczędności. Datują się one od założenia tej instytucji, albowiem śp. Linde obsadzał najwyższe stanowiska ludźmi, których jedyną legitymacją i kwalifikacją było należenie do „familji". A było to robione bez zachowania pozorów przyzwoitości, ordynarnie. Ostatecznie założyciel i pierwszy prezes ustąpił. Kto inny zajął to stanowisko. Instyktownie czekano na jakieś zmiany. I naraz z początkiem tego roku gruchnęła wieść, jak grom: weryfikacja! Załomotały serca większości pracowników, tyle lat ciężko krzywdzonych, że oto przecież nadchodzi sprawiedliwość, o którą się upomnieć nie śmieli. A jednak...

Przeprowadzona od kwietnia do końca maja t. zw. weryfikacja nietylko, że usankcjonowała dotychczasowe łajdactwo, ale je jeszcze perfidnie pogłębiła. Podczas gdy postępowanie Lindego i jego zausznków, acz zbrodnicze i karygodne było do pojęcia, to myśli i pobudek twórców obecnej „weryfikacji", których na ogół z pracownikami nic nie łączyło, zrozumieć nie sposób. Czy zdawali sobie ci ludzie sprawę z ich odpowiedzialności przed społeczeństwem, przed Ojczyzną, przed sądami, bo tam się kwalifikują za tak przeprowadzoną weryfikację? Opierając się na niesprawiedliwym, krzywdzącym ogół najlepszych pracowników status quo ante, jak gdyby niewzruszalnym, przemianowano tak chytrze rangi, że dawni „familjanci" od VIII. rangi w górę nic ną ogół nie stracili, podczas gdy pracownicy od IX. r. w dół dotąd krzywdzeni, stracili jeszcze po kilkadziesiąt zł. miesięcznie! Ogólna sanacja finansów wymagała oszczędności. Jakież jednak wobec tego wytłómaczyć pozostawienie zawysokich płac tym, którzy je tylko dzięki protekcji, wbrew swym kwalifikacjom uzyskali, a nawet przyznanie najwyższym 4-rem rangom „dodatków" do pensji 10—30%?! Tak więc pracownicy z ukończonemi studjami uniwersyteckiemi, z egzaminami, z latami służby państwowej, bankowej i wojskowej mają dziś o 3 rangi niżej od „familjantów", którzy posiadają niższe, bardzo rzadko średnie wykształcenie i odpowiednią praktykę. Naprzykład urzędnik z ukończonem prawem, służbą woskową na froncie, z rodziną, ma 200 złotych pensji (bez potrąceń), gdy tymczasem protegowany z elementarnem (!) wykształceniem ma 420 zł.

Widoczny w tem jest system gnębienia ludzi wykształconych, inteligentnych, o pełnych kwalifikacjach! Lecz to nie Rosja! Dziś niezależny byt naszej Ojczyzny bardziej, niż kiedykolwiek wymaga nauki i wiedzy swych obywateli. Jakżeż wobec tego skwalifikować czyn dygnitarzy PKO, ucieleśniony w tej „weryfikacji"? Jest to popieranie nieuctwa, może nieraz z zawiści do tych, co z zaparciem się siebie kończyli nauki, pracując ciężko nocami, gdy inni trwonili czas poza biurem. Czyż można się dziwić, jeżeli ci skrzywdzeni, jak gdyby właśnie za swoją ciężką pracę, poddadzą się zniechęceniu, goryczy, żalowi, że ich tak we własnej Ojczyźnie potraktowano, jakby tego obcy nie zrobił napewno.

Zaiste, złymi obywatelami i szkodnikami państwa, niedorosłymi do stanowisk, które piastują, są ci dygnitarze, co tak samowolnie, bez poczucia ciążącej na nich odpowiedzialności, depcą prawo i uczciwość! W imię dobra Ojczyzny należy twórców tej „weryfikacji" pociągnąć do odpowiedzialności i przeprowadzić jak najprędzej nową weryfikację, opierając ją na odbytych studjach, dotychczasowej służbie wojskowej i cywilnej, ewentualnie na stosunkach familijnych, oraz na kwalifikacjach służbowych, z tem, by dla uniknięcia nadużyć każdy pracownik mógł przejrzeć opinje przełożonych o nim.

Sanacja finansowa nic na tem nie ucierpi, a Państwo zyska wdzięcznych obywateli i dzielnych, oddanych pracowników.

Polskiemu społeczeństwu nie wolno nie zareagować w tak ważnej sprawie, gdzie w grę wchodzi praworządność, — podstawa niezawisłego bytu.

Za duszę

b. p. Ludwika Marguliesa

zmarłego w grudniu u. r. tragiczną śmiercią odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

nad grobem na cmentarzu żydowskim w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 12 w południe, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

koleżanki i koledzy

BAT

Pierwsza konferencja diabelska odbyła się w nieokreślonem bliżej ani dalej miejscu i miała przebieg następujący:

— Najpotężniejszy, najpiękniejszy władco! — rozpoczął woźny, gdyż owa siła wyższa była demokratyczną, — pozwalam ci zabrać głos, byle krótko.

— O co chodzi? — wrzasnęli chórem ministrowie, radcy, prezesi i inna podobna zbieranina demokratyczna.

Władca najpierw gwizdnął z pogardą, zupełnie głośno i wyraźnie, bo siły wyższe są szczere i bez konwenansów wyrażają swoje uczucia. Następnie zaczął tłómaczyć się:

— Ze względu na ogólne nudy, postanowiłem zabawić się...

— Dancing? — podchwycił prezes monopolu erotycznego.

Wojna? — radośnie ryknęli ministrowie.

Nie uznał za stosowne Belzebub odpowiadać na niemądre „cwiszenrufy" i ciągnął dalej:

— ...Wprawdzie najbardziej nudni na świecie są ludzie, najbardziej jednostajni, ale stworzeni na obraz i podobieństwo moje, czego zresztą bardzo się wstydzę. Otóż myśl moja zatrzymała się na nich. Sądzę, że uda mi się wykrzesać z nich sporo wesołości dla mojej i nie mojej siły wyższej... Każdy przyzna, że bardzo są zabawni, gdy fikają koziołki... Uwaga! Dam im dobry, mocny bat! Oczywiście nie wszystkim, bo zabrakłoby kontrastu. Oprócz tego zadysponuję większą dozę honoru... Zobaczymy, co z tego wyniknie.

Konferencja zaszumiała radośnie, potem uspokoiła się i przystąpiła do realizacji pomysłu władcy. Skrupulatny minister łaski publicznej zapytał:

— Najhojniejszy prezydencie i królu, ile każesz wydać łaski bata z magazynu państwowego?

— Dwa wagony, w najlepszym gatunku. Ustanawiam komisję dla kontroli, żeby nie było nadużyć.

— Komu przesłać łaskę? — ciekawie wtrącił szef ekspedycji zagranicznej.

— Komu?

Belzebub zamyślił się na chwilę. Wtem wystąpiły przed niego dwie chude postacie, ubrane jaskrawo, w kaftany wszystkich kolorów istniejących i mających dopiero zaistnieć, ponure, groźne, okrutne. Byli to dwaj ministrowie honoru i godności, dwaj dlatego, że resort ten miał zawsze najwięcej do roboty, jeśli chodziło o ludzi. Są bowiem ludzie bez nóg, bez nosa, bez majątku, bez żony, są nawet tacy, co nie posiadają odwagi, rzadko bardzo, ale spotykają się nawet ludzie bez rozumu. Niema zaś na świecie człowieka bez honoru. Dlatego dla spraw honorowych musiano wyznaczyć aż dwóch referentów — ministrów, z których jeden referował Sile wyższej honor górnej części ciała ludzkiego, a drugi — honor części dolnej.

— Panie najhonorowszy! — warknęli razem ministrowie, — nie będzie zabawy, jeśli równocześnie nie wydasz podwójnej porcji honoru... Mamy ogromne zapasy. Niewiadomo już, gdzie składać beczki.

— Doskonały pomysł! — ucieszył się Belzebub, — widzę, że nie omyliłem się, wybierając was na wasze stanowisko. Niema weselszych od was sił wyższych, choć gęby macie karawaniarskie... Zgoda! Wypuścicie na ludzi kilka miljonów beczek honoru, po trzy hektolitry każda... Co zaś do tego, gdzie i komu zesłać łaskę bata... Najpierw — w Europie, to najweselszy kącik. Potem urządzimy kolejkę. Łaskę bata dostaną ci, którzy mieli już dobry bat, a otrzymają jeszcze lepszy, następnie ci, co nie chcą bata, wreszcie tacy, co bat kochają. Wszystko dla rozmaitości, której jestem prezydentem.

Konferencja rozpierzchła się bez śladu. Ale Belzebub zawołał jeszcze obu chudych ministrów i dał im specjalne polecenie:

— Pamiętajcie nawięcej honoru wylać na łby bat kochających...

— Rozkaz, panie prezydencie i cesarzu najgodniejszy! — ponuro odrzekli dygnitarze. — Wylejemy po hektolitrze na jedną głowę i po dwa hektolitry na jedne plecy...

Nigdy nie dowiedziałbym się o tej konferencji, gdyby los nie zetknął mnie z proboszczem, senatorem, aptekarzem i obszarnikiem na zebraniu tajnego komitetu obrony honoru narodowego w Dziamlinie. Było to już w kilka lat po owej konferencji Sił wyższych. Ci czterej panowie wpadli w pewnym momencie w trans i przemówił przez ich usta szef zagranicznej ekspedycji belzebubskiej. Wiele następnych wypadków w Polsce stało się dla mnie zrozumiałemi... Trans komitetu trwał krótko i był zapomniany, ale czyny obrońców narodowego honoru trwają do dziś i trwać będą dopóty, póki istnieć muszą plebanie, senatorowie, apteki i inne szachrajstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Protest krakowskiej Rady robotniczej przeciw nominacji p. Darowskiego

Krakowska Rada robotnicza PPS na posiedzeniu w dniu 17 czerwca uchwaliła następującą rezolucję:

„Rada robotnicza PPS w Krakowie, wobec zamierzonej nominacji Darowskiego wojewodą krakowskim, podnosi, iż p. Darowski, jako poseł polski w Moskwie, wykazał zupełną nieudolność, jako minister pracy łamał ośmiogodzinny dzień pracy i musiał ustąpić pod naporem wszystkich partyj robotniczych, jako wojewoda łódzki w dniach majowych skompromitował się doszczętnie.

Nominacja jego jako nieprawnika (jest bowiem buchalterem z zawodu) zagraża administracji województwa krakowskiego zupełną dezorganizacją.

Na wniosek posłów dra Bobrowskiego i dra Marka rezolucję powyższą podano telegraficznie do wiadomości p. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, p. premjera Bartla, oraz ministra spraw wewnętrznych p. Młodzianowskiego.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Stosunki robotnicze w Rosji

Pisząc o położeniu klasy robotniczej w państwach absolutystycznie rządzonych, wspominałem także o Rosji na podstawie ogólnych wiadomości, nie podawałem jednak ścisłych liczb i konkretnych faktów. Teraz ukazały się urzędowe sprawozdania z V. kongresu górników w Moskwie z dnia 12 do 21 maja, na którym delegaci omawiali położenie robotników.

Komitet centralny stwierdził, że płaca wynosi 48 rubli 74 kop., to jest 69.4% płacy przedwojennej, przyczem wydajność pracy wzrosła do 90% przedwojennej. Dawniej płaca była mniejsza i została kilkakrotnie podwyższona, jednocześnie jednak w sposób niezwykły rosła drożyzna.

Rykow, przewodniczący Rady komisarzy, zapowiedział na zjeździe, że zachodzi potrzeba, przy niezmienionych warunkach, powiększenia wydajności pracy.

Urzędowy czas pracy w górnictwie wynosi 6 godzin, w rzeczywistości zaś pracują pod ziemią 8 do 9 godzin, a techniczny personal 10 do 12 godzin. Ilość wypadków wzrosła o 38% w stosunku do roku ubiegłego. Komisarz pracy Schmidt stwierdził, że w danych warunkach i urządzeniach jedynie płytkość szybów chroniła przed większą jeszcze ilością wypadków, co jednakowoż nastąpić musi przy koniecznem pogłębieniu szybów. Stwierdzono, że nawet trzecia część używanych lamp górniczych nie odpowiada wymogom technicznym. Kopalnie nie posiadają urządzeń dla przewietrzania, dozór jest niedostateczny. Tak jest w węglu, w nafcie podobnie.

Warunki mieszkaniowe są straszne. Przeciętnie na jednego robotnika przypada 5 do 6 metrów powierzchni. W każdem mieszkaniu mieszka po kilka rodzin. Remontu nie robi się. Pomocy lekarskiej jakby nie było. W kopalniach niema stacji pomocy sanitarnej, ofiary wypadków noszą 6 do 7 kilometrów do opatrunku. Często skaleczony podczas transportu zamarza.

W kopalniach złota niema szpitali. Na Uralu i Kaukazie szpitale w takim są stanie, że kto raz tam był, drugi raz wrócić nie chce. Brak lekarzy, brak bielizny, brak sienników, kołder. Rzadko bardzo się pierze.

Bardzo liczne były na kongresie skargi przeciw zarządom organizacyj zawodowych. Z demokracji zawodowej powstała biurokracja, przy wyborach narzuca się kandydatów. Wybrani nie interesują się po wyborach wyborcami. Na zebraniach nie dopuszcza się do krytyk zarządów.

Kongres uchwalił szereg rezolucyj, żądających zmian. Niestety zło leży w istocie dyktatorstwa biurokracji bolszewickiej i tu żadne rezolucje pomóc nie mogą.

Jaka wiara podoba się naszym klerykałom?

Jeden z nielicznych ludzi religijnych w Polsce, rektor wileński, Zdziechowski, słusznie zauważył: „Tam, gdzie wyznanie łączy się i identyfikuje prawie z narodowością, jak naprzykład w Polsce i w Hiszpanji, religijność jest przeważnie **płytka**. To też u nas zagadnieniami religijnemi nikt się nie zajmuje. Religję pozostawia się służbie domowej i dzieciom, uważając ją za rzecz babską. Częściej też występuje u nas w życiu religijnem dewocja, niż **prawdziwa religja**".

W świetle tych słów popatrzmy, czem się zachwyca taki „Głos Narodu" w Hiszpanji:

„W jednym z nowopowstałych banków madryckich w Hiszpanji odbyła się uroczystość **ofiarowania banku Najśw. Sercu Jezusowemu.** W wielkiej sali bankowej ustawiono na wielkiem podniesieniu obraz Pana Jezusa, udekorowany kwieciem i rzęsiście oświetlony. Wokoło obrazu zgromadzili się członkowie władz i akcjonarjusze banku".

Wiemy, że Chrystus **powrozem wydalał bankierów i wekslarzy ze świątyni!...** Teraz tejże kondycji ludzie, chcąc w kraju bigockim lepsze robić interesa, instalują w swoim banku na „wysokiem podniesieniu obraz Pana Jezusa"...

Z tego wizerunku Boskiego czynią dla siebie **reklamę kupiecką.** Widać, że się to opłaca w Hiszpanji, a wywołuje choć zdala oddźwięk zadowolenia u naszych klerykałów. Może wywoła to i naśladownictwo...

Dobrze, jeżeli ów bank hiszpański poprzestanie tylko na budowaniu u siebie ołtarza dla reklamy. Ale w czasach powojennej spekulacji iluż bankierów wędruje do kryminału? Dla porównania przypomnijmy, na co ci nasi klerykali, a raczej tym razem nasze obszarnicze damy klerykalne mogły się jeno zdobyć, aby pokazać swoją pobożność? Na dar złoty — na berło dla obrazu Matki Boskiej w Częstochowie. Przyczem p. Anna Fudakowska, jedna z najgorliwszych zwolenniczek tego pomysłu, pisała w „Warszawiance" przed złożeniem tego daru w dniu 3 maja, że Matka Boska sama dopominała się o przyobiecane berło.

„Zbierano ofiary w klejnotach i złocie, — wyjaśniała pani Fudakowska, — odkładając sam fakt do lepszych czasów. Jednak one nie przyszły dotąd i może czekalibyśmy jeszcze z dziękczynnym darem, gdyby nam o nim **sama Matka Najświętsza nie przypomniała**"...

Więc według pojęć pani Fudakowskiej, uważającej się za wtajemniczoną w intencje Matki Chrystusa (który swoją wzgardę dla złota tak silnie akcentował!) w niebie żądają od istot ludzkich „klejnotów i złota". I dopiero po uzyskaniu daru zsyłają dobrodziejstwa...

Pani Fudakowska bowiem pisała dalej po tem rzekomem „niecierpliwieniu się" Matki Boskiej:

„Nie dlatego (przypominała), aby był Jej potrzebny, ale na to, aby zaraz potem obsypać swoją i naszą ziemię hojnemi, nowemi dobrodziejstwami".

Nie dziw, że przy takiej pobożności, nie umiejącej inaczej oceniać bóstwa, jak na miarę swoich ziemskich upodobań, — religijność u nas bywa „płytka".

A prasa, mająca rzekomo bronić interesów religji, na tem płytkiem podłożu bujnie zarasta chwastami, tembardziej, gdy z religji robi sobie przedewszystkiem narzędzie polityczne. Schlebia ona bigoterji, **tej formie religji**, jakby zdewaluowanej, nie mającej pokrycia w tem, co jest jedynem dla wszelkiej wiary złotem, — w głębi uczuć ludzkich.

Dalecy jesteśmy od jakiegokolwiek reklamowania prof. Zdziechowskiego, który, jako monarchista, na przeciwnym od nas stoi biegunie. Ale jego uwaga na temat religijności w Polsce ciągle się przy różnych okazjach przypomina. Istotnie jest ona podobna do obecnej religijności w Hiszpanji.

Wiadomości polityczne

BENESZ PODA SIĘ DO DYMISJI?

Oficjalna „Cechoslovenska Republika" nie sądzi, ażeby wezwanie Benesza do zgłoszenia dymisji wywołało kryzys gabinetu. Jest rzeczą pewną, że decyzja co do dymisji Benesza nie zapadnie przed jego powrotem, ponieważ nie może on na konferencji małej ententy reprezentować Czechosłowacji jako minister w stanie dymisji. Po powrocie Benesza o jego dymisji zadecyduje prezydent republiki. Dziennik pisze, że ogólnie się sądzi, iż zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych nie będzie.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Czechosłowackie biuro prasowe wydało następujący urzędowy komunikat o wczorajszem posiedzeniu przedstawicieli małej ententy w Veldes: Konferencja przedstawicieli małej ententy zebrała się 17 bm. w Veldes i odbyła przedpołudniem i popołudniu posiedzenia. Przy omawianiu ogólnej międzynarodowej sytuacji mogli przedstawiciele małej ententy stwierdzić zupełną zgodność poglądów. Przedpołudniem rozpoczęto szczegółową dyskusję nad kwestjami umieszczonemi na porządku dziennym, w szczególności odnośnie do stosunków każdego z trzech państw do swoich sąsiadów. Na posiedzeniu popołudniowem wymieniono także dokumenty ratyfikacyjne obu traktatów obronnych, które zostały zawarte między Czechosłowacją i Rumunją w dniu 13 bm., jakoteż między Rumunją i Jugosławją.

UWAGI

Gdy generał siedzi w kryminale

W drugim numerze tygodniczka wymierających endeków krakowskich, „Trybuna Narodu", znajdujemy artykulik pt. **„Ohyda!..."**, w którym przytoczony jest znany list Józefa nad Józefami. Generał Haller insynuuje, że zostało **stwierdzone**, iż gen. Malczewski **„został zbity i zmaltretowany w ohydny sposób"**. A potem taki szereg furjackich okrzyków:

„Co to jest? Co to znaczy? Gdzie rząd? Gdzie Sejm? Gdzie Senat?

Gdzie wasze sumienia — barbarzyńcy, którzy bijecie i maltretujecie w ohydny sposób generała Wojsk Polskich?

Gdzie Liga Obrony Praw Człowieka? Gdzie liberalna i socjalistyczna prasa? Gdzie wolność? Gdzie Konstytucja! Gdzie demokracja?"

Nie będziemy tu kwalifikować rozpuszczania **przez chjenę fałszywych wiadomości**. Gen. Malczewski nawet w kryminale traktowany jest **po wersalsku**, jak stwierdził wileński organ endecji. Tu napiętnować chcemy tylko bezprzykładną obłudę śmiertelnych wrogów demokracji, którzy się dziś na demokrację powołują.

Trzeba być chemicznie wypranym z wszelkiej uczciwości i godności, by pisać w ten sposób. Ci sami, którzy jak cielęta, do nieprzytomności zachwycali się Mussolinim i faszyzmem, naigrawali się z demokracji, z konstytucji zrobili pośmiewisko, prasie socjalistycznej i lewicowej nakładali kagańce — ci sami modlą się dziś do konstytucji, demokracji i socjalistycznej prasy!

Kto z Was pisnął choć jedno słowo w obronie 6000 więźniów politycznych, gnijących w kryminałach polskich? Kto z Was potępił mordowanie robotników przez Kiernika na ulicach Krakowa, Tarnowa, Borysławia? Kto z Was nazwał po imieniu rozstrzeliwanie niedorostków za przekonania polityczne, choćby nawet komunistyczne (Engel, Botwin, Kniewski, Rutkowski, Hubner)? Kto z Was potępił stosunki na kresach, które są jednem wielkiem piekłem i kryminałem? Gdzieście byli i dlaczego milczeliście, kiedy dzień po dniu konfiskowano socjalistyczną prasę? Gdzieście byli, kiedy niszczono w tysiącach gmin demokracje w postaci samorządu? Gdzieście byli, kiedy Kajdan we Lwowie wskrzeszał średniowieczne tortury?

Wy dziś występujecie w imieniu demokracji i wolności? **Milczeć, kanalje! Jakie macie moralne prawo do ubierania się w frygijską czapkę wolności?** Dla kogo żądacie wolności? Dla kryminalistów, dla bombiarzy, dla zamachowców? Dlaczego nie żądacie **wolności dla robotników i chłopów? dlaczego nie żądacie wolności dla mniejszości narodowych? Wolność tylko dla jaśnie panów?** Nic nie szkodzi, niech się trochę przesiedzą w kryminale. Im i za kratą lepiej się powodzi, niż nędzarzom na „swobodzie". Głodu ani chłodu nie zaznają!

Poznajcie choć trochę niedoli i nędzy, w którą wtrąciliście lud polski. Z krwi i z potu, z nędzy i z niedoli mas ludowych są Wasze pałace i Wasze fabryki, Wasze dwory i Wasze generalskie szlify. Poczujcie, choć przez kilka dni, choć w drobnej części jaki jest los tych sześciu tysięcy, którzy jęczą za kratą!

Wolności! tak, wolności! ale **wolności dla wszystkich**, wolności dla tych, którzy za nią tęsknią, dla tych, którzy pracują i tworzą!...

Kanalja zaś niech milczy i niech nie prowokuje!

Rozprawa przeciw zabójcy Huberta Lindego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 czerwca.

DALSZE ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Z dalszych zeznań świadków w procesie Trzmielowskiego interesujące szczegóły podał **sierżant Sankowski**, który zeznał, iż oskarżony zwierzył mu się, że kiedyś chciał wychodząc za Lindem z sądu, rzucić się nań. Nadto, twierdził, że Linde powinien być powieszony. Nie to jednak było najbardziej uderzającem w zeznaniu świadka, lecz powtórzenie **rozmowy o Niewiadomskim**. Rozmawialiśmy kiedyś — mówił Sankowski — o zabójcy prezydenta Narutowicza, i Trzmielowski wyraził się, że to niewinny człowiek; ja zaś powiedziałem, że Niewiadomski był człowiekiem bez religii i bez sumienia i nie wierzył w sprawiedliwość, skoro mógł zamordować prezydenta Rzeczypospolitej.

Następnie zeznawał **świadek, major Mozołowski**, przełożony Trzmielowskiego: Sierżant Trzmielowski zgłosił się do służby w oficerskiej szkole piechoty w grudniu ubiegłego roku. Był on solidnym pracownikiem, ale miał naogół umysł bierny i ciężko orientował się w nowych pracach. W ostatnich kilku dniach zaczepił mnie kilka razy i chciał mówić o procesie Lindego; ja się jednak uchyliłem od tej dysputy i powiedziałem mu, że szkoda czasu na chodzenie na proces Lindego.

Biegły dr. Nelken: Czy pan uważa, że poziom umysłowy Trzmielowskiego odpowiadał przeciętnemu poziomowi umysłowemu podoficera zawodowego wojsk polskich?

Świadek: Uważam, że był bezwzględnie niższy, gdyż nie mógł opanować pracy, którą inni podoficerowie z łatwością wykonywali. Trzmielowski ma słabą pamięć, jednak był ambitny i czuł się dotknięty, gdy jego podwładny zrobił robotę, której on nie umiał zrobić.

ODCZYTANIE DOKUMENTÓW

Po zbadaniu świadków przewodniczący odczytał protokół sekcji zwłok Lindego, oraz inne dokumenty, załączone do akt sprawy. Następnie odczytana została sentencja wyroku, wydanego w procesie Lindego.

Obrońca dr. Lieberman prosił o stwierdzenie, że w aktach sprawy znajduje się broszurka o sprawie Lindego, w której jest jasno wyrażony ujemny sąd opinji publicznej o działalności PKO, oraz są przytoczone opinje posłów: Bitnera z Ch.-Dem., wyrażającego się na komisji budżetowej, że PKO jest **jaskinią rozboju** i wyzysku oraz posła Zamorskiego ze Zw. lud. narod., który powiedział, że w Polsce ciągle czyta się o złodziejach grosza publicznego, ale nigdy nie słychać o karach na nich nakładanych.

OPINJA BIEGŁYCH

Pułk. dr. Nelken, biegły psychjatra: Ani z przewodu sądowego, ani z akt sprawy nie wynika, żeby sierżant Trzmielowski był trwale psychicznie chory. Jednakże możnaby było z niektórych faktów jak: z kontuzji podczas wojny, z ataków, którym ulegał, oraz ze stanu, w jakim się znajdował w chwili, gdy popełnił przestępstwo, wnioskować, że mógł on popełnić zabójstwo w stanie afektu patologicznego. Trzykrotne badania lekarskie, dokonane przeze mnie już po zaaresztowaniu Trzmielowskiego, nie wykazały zmian w jego układzie nerwowym; ataki, którym ulegał, mogły być pochodzenia histerycznego lub epileptycznego. Opowiadanie oskarżonego, że znajdował się w takim stanie zamroczenia umysłowego podczas dokonania zabójstwa, iż nic o nim nie pamięta, według mnie, nie jest zupełnie prawdziwe, bowiem słyszał on głosy, otaczających go ludzi i rozumiał je.

Natomiast muszę podnieść nadzwyczaj niski poziom umysłowy, jego nielogiczne tłomaczenie, styl mowy — świadczą o słabym bardzo rozwoju umysłowym; zresztą podkreślił to silnie w swem zeznaniu major Mozołowski. Zwrócić również należy uwagę na pyszałkowatość i wysokie mniemanie o sobie oskarżonego; wszystko to razem nie jest afektem patologicznym, jednakże blisko z nim graniczy.

Dr. Stefan Bogusławski, drugi biegły, złożył podobną opinję jak i dr. Nelken.

Biegły rusznikarz kapitan Ławacz Karol: Broń, którą użył oskarżony, jest nadzwyczaj celna i precyzyjna; donośność jej dochodzi do 490 metrów; przebija deskę grubości 4 cali, jest więc bezwzględnie zabójczą.

Drugi rusznikarz st. sierżant Wojciech Andrzejewski przyłączył się do tej opinji.

LIST P. WANDY LINDOWEJ

Na wniosek prokuratora odczytano pismo żony Lindego do ministerjum skarbu, w którem żąda ona wydania jej obligacyj kolejowych b. kolei galicyjskich celem sprzedaży ich zagranicznemu finansiście, który zobowiązuje się pokryć pełną sumę powództwa cywilnego, zasądzonego skarbowi państwa w kwocie około półtora miljona złotych wraz z procentami, pod warunkiem udzielenia mu prawa wywozu tych papierów zagranicę.

Na tem postępowanie dowodowe ukończono.

Trzmielowski zasądzony na 10 lat

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Warszawa, 18 czerwca.

Po przemówieniu prokuratora sąd udał się na naradę. Po naradzie przewodniczący ogłosił wyrok, **skazujący Wacława Trzmielowskiego za zabójstwo, dokonane na osobie Huberta Lindego na 10 lat ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska.**

Z SALI SĄDOWEJ

O POBICIE PRZEŁOŻONEGO PRZY WOJSKU

Przed sądem okręgowym karnym wojskowym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw b. starszemu szeregowcowi 20 p. p. Józefowi Basterowi o zbrodnię wojskową, popełnioną przez to, że **przełożonego swego sierżanta sztabowego Jarszczaka Andrzeja w służbie czynnie pobił i słownie znieważył.** Sprawa ta po przeprowadzeniu śledztwa i kilku rozpraw w Lublinie została delegowana przez sąd najwyższy do krakowskiego sądu wojskowego. Wedle aktu oskarżenia i zeznań sierżanta Jaroszczaka, oskarżony idąc ulicą Zwierzyniecką w Krakowie nie oddał ukłonu wojskowego sierżantowi Jaroszczakowi, a gdy go ten z tego powodu zatrzymał, uderzył sierżanta i zelżył w ordynarny sposób, poczem korzystając z tłumu, który występował wrogo przeciw sierżantowi, zbiegł. Oskarżony tłomaczył się, że Jaroszczaka nie zelżył, ani nie uderzył i że ukłonu wojskowego nie oddał, gdyż miał obie ręce zajęte pakunkami i dlatego nie zważał na przechodzących przełożonych. Po przeprowadzeniu rozprawy i po zbadaniu konduity sierżanta Jaroszczaka, który obecnie został zdegradowany do szeregowca, trybunał pod przewodnictwem pułk. Kapla **wydał wyrok uwalniający.** Jako uzasadnienie wyroku trybunał podał, iż nie dał wiary zeznającemu pod przysięgą sierżantowi Jaroszczakowi. Bronił oskarżonego adw. dr. **Heski.**

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2 zł, masło zwycz. 1 kg 4'20—4'50 zł, masło deserowe 1 kg 5'60—5'80 zł, ser 1 kg 1'20—1'30 zł, jaja kopa 8'80—9 zł, jaja sztuka 14—15 gr, kury sztuka 4—8 zł, kurczęta para 3—7 zł, kaczki żywe sztuka 3—4'50 zł, gęsi sztuka 5—8 zł, cytryna sztuka 10—15 gr, agrest 1 kg 60—80 gr, agrest 1 litr 30—35 gr, poziomki 1 kg 2'80—3 zł, poziomki 1 litr 1'20—1'40 zł, truskawki 1 kg 1'60—1'80 zł, borówki 45—50 gr, czereśnie czerwone 1 kg 2—2'20 zł, czereśnie białe 1 kg 1—1'20 zł, karp krajany 1 kg 7—7'50 zł, karp bity 1 kg 8 zł, szczupak 1 kg 7—7'50 zł, wiślane 1 kg 6—7 zł, wiślane drobne 1 kg. 3—3'50 zł, ziemianki stare 100 kg. 9—9'50 zł, ziemniaki stare 1 kg 12—14 gr, ziemniaki nowe 1 kg 55—60 gr, ziemniaki nowe 100 kg. 40—42 zł, kalarepa nowa wiązka 1 kg 50—60 gr, kalafiory sztuka 1—2 zł, pory sztuka 1—2 gr, pomidory 1 kg 5—5'50 zł, rombarbarum 1 kg 50—70 gr, rzodkiewka wiązka 1 kg 15—20 gr, szpinak 1 kg 25—35 gr, sałata cukrowa kopa 1—'150 zł, sałata cukrowa sztuka 3—5 gr, szparagi wiązka (60 dkg) 1'20—1'80 zł, groszek zielony w łupkach 1 kg 1'40—1'60 zł, ogórki kopa 20—25 zł, ogórki sztuka 60—80 gr.

CENY WĘGLA NIE BĘDĄ PODNIESIONE

Warszawa, 18 czerwca (PAT). W związku z akcją ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego w sprawie stabilizacji cen, ministerstwo przemysłu i handlu otrzymało zawiadomienie od konwencji węglowej dąbrowsko-karwińskiej, w której są zjednoczone kopalnie zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego, iż do końca bm. ceny na węgiel wszelkich gatunków nie będą podniesione, to jest **pozostaną tesame, jakie były w miesiącu maju.**

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 18 czerwca. (PAT) Dolary Stanów Zjednoczonych 10—10'02—9'98.

DO RODZICÓW!

Zgromadzenie Delegatów wszystkich Komitetów Rodzicielskich przy szkołach powszechnych w Krakowie jednomyślnie uchwaliło zwołać

Ogólny Wiec Rodzicielski

w niedzielę dnia 20 czerwca 1926 r. o godz. 10 przedpoł. w sali „Domu Żołnierza Polskiego" — przy ul. Lubicz, celem zajęcia obronnego stanowiska w sprawie grożącego przepełnienia klas wskutek zamierzonej redukcji oddziałów, a nawet całych szkół powszechnych.

Z uwagi na to, że zrealizowanie tych zamierzeń obniżyłoby poziom wychowania i nauczania i pogorszyłoby już dzisiaj niedostateczne warunki zdrowotne, upraszamy Rodziców o jak najliczniejszy udział w wiecu.

661 **Ścisły Komitet Rodzicielski.**

KRONIKA

Kraków, 19 czerwca.

NOWI RADCY MIEJSCY. Prócz 8 nowych radców miejskich, zatwierdzonych na ostatniem posiedzeniu Rady m. Krakowa. Komisja prawnicza przygotowała wnioski na dzisiejsze posiedzenie Rady o kooptację dwóch dalszych radców, obu z Podgórza. Wejdą oni w skład Rady miejskiej w miejsce śp. Marjewskiego i blp. Gumpricha. Są to pp. Ehrlich, kupiec i Bieleś, nauczyciel. Obaj zgłosili już swe przystąpienie do Zjednoczenia mieszczańskiego, które przy dzisiejszym wyborze rozporządzać będzie 71 głosami.

POSEŁ AMERYKAŃSKI W KRAKOWIE. Na uroczystą Akademję amerykańską odbyć się mającą w niedzielę 20 bm. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego przybywa na zaproszenie uniwersytetu poseł Stanów Zjednoczonych Ameryki w Warszawie p. Stetson. Wstęp na Akademję wolny.

ZJAZD RADY NACZELNEJ KUPIECTWA POLSKIEGO. Z prezydjum krakowskiej kongregacji kupieckiej dowiadujemy się, że w dniu 19 czerwca odbędzie się Zjazd delegatów do Rady naczelnej zrzeszeń kupiectwa polskiego w sali Tetmajerowskiej pałacu Spiskiego. Na Zjazd przybywają reprezentanci z całej Rzeczypospolitej polskiej.

SPRAWA KIN KRAKOWSKICH. Jak wiadomo, właściciele kinoteatrów krakowskich wnieśli przed kilku dniami memorjał do prezydjum miasta z żądaniem obniżenia podatku gminnego od biletów kinowych z 60 na 30 proc. Prezydjum miasta rozpatrzy postulaty właścicieli kinoteatrów na konferencji magistratu w dniu dzisiejszym. Jak słychać, magistrat zgodzi się na częściowe ustepstwa. — W razie nie uwzględnienia żądań, memorjał właścicieli kin, zapowiedział zamknięcie przedsiębiostw z dniem 1 lipca br.

WYCIECZKĘ ETNOGRAFICZNĄ DO RADZISZOWA urządza w niedzielę 20 bm. Tow. krajoznawcze pod przewodnictwem insp. S. Udzieli, dyrektora Muzeum etnograficznego na Wawelu. Wycieczka zaznajomi się z tamtejszym ludem i chałupnictwem, przyczem odbędą się produkcje taneczne, muzyczne i śpiew. Wyjazd z Krakowa o godz. 1'30 w południe, zbiórka przed dworcem o godz. 1. Powrót wieczór. Koszta wycieczki zł. 3.50 od osoby. Zgłoszenia wcześniejsze w sklepie W. Bazes, skład szkła i porcelany, Rynek gł. 35 lub na dworcu przed odjazdem.

ZJAZD MATURZYSTÓW ODDZIAŁU A i B Z ROKU 1906 W TARNOWIE. Komitet Zjazdu prosi wszystkich Kolegów by dla uczczenia 20-to letniej rocznicy zjawili się w dniu 1 lipca br. o godzinie 9-ej rano przed gimnazjum w Tarnowie. Bliższych informacyj udziela ks. Jan Litwin, Kraków, ul. Wolska l. 6 i Ludwik Röhrenschef, Kraków magistrat.

KRADZIEŻ PIERŚCIONKA. Organa policji aresztowały Marję Cieślik, lat 31, rodem ze Sporysza, powiat Żywiec, służącą, która dopuściła się kradzieży pierścionka złotego wartości około 2000 zł. na szkodę swej pracodawczyni Róży Blatt, zam. przy ulicy Dietlowskiej l. 107. Skradziony pierścionek odebrano i zwrócono poszkodowanej, a Cieślikównę oddano do aresztów sądowych.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Feliks Koprowski, zam. w Dąbiu przy ulicy Grzegórzeckiej l. 163 doniósł do policji, że skradziono mu z mieszkania przez otwarcie okna garderobę, bieliznę i biżuterję znaczniejszej wartości. Dochodzenia w toku. Na szkodę Henryka Jackiewicza, zam. przy ul. Felicjanek l. 19 skradziono z mieszkania przez otwarte okno kasetkę ze srebrem stołowem, znaczonem literami G. K., wartości około 300 zł.

Inż. Rolle kandydatem na prezydenta m. Krakowa

Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie klubu radzieckiego „Zjednoczenie mieszczańskie", obejmującego mieszczan, demokratów, konserwatystów, żydów niezawisłych i Podgórze, razem 67 członków. Na posiedzeniu zapadła uchwała, że **kandydatem „Zjednoczenia" na prezydenta jest wiceprezydent inż. Karol Rolle**, który otrzymał 38 głosów. Na p. Ostrowskiego oddano 27 głosów, 2 kartki oddano białe.

Ponieważ uchwalono solidarność głosowania, **przeto wybór p. Rollego można uważać za zapewniony.**

Tragedja matki

Porzuca dziecko z nędzy

Przy ulicy św. Tomasza 20 znaleziono wczoraj o godzinie 20 w klatce schodowej między I a II p. **porzucone dziecko płci męskiej**, około 2 i pół miesiąca liczące, owinięte w poduszkę. **Przy dziecku znaleziono kartkę** z wypisanem imieniem dziecka „Jerzy" i z prośbą o zajęcie się niem, jak również **z oświadczeniem, że matka porzuca dziecko jedynie tymczasowo z nędzy i z braku pracy, a prosi o oddanie dziecka do zakładu Dzieciątka Jezus przy ulicy Krowoderskiej.** Zgłosi się ona po nie, gdy znajdzie pracę i **rozpozna je po bliznie na prawem ramieniu.** Za matką wdrożono poszukiwania.

—o0o—

KIEROWNICTWO OBOZU LETNIEGO POLSKIEJ YMCA, wziąwszy pod uwagę trudności, z jakiemi dla niektórych rodziców, chcących zapisać chłopców do obozu, połączone jest powzięcie decyzji za kilka tygodni przed wakacjami, przedłużyło termin przyjmowania zgłoszeń do 25 bm.

WYNIK OBŁAWY POLICYJNEJ. Organa policyjne przeprowadziły ubiegłej nocy w dzielnicach Krowodrza, Nowa i Czarna Wieś oraz Prądnik Czerwony obławę, w czasie której przytrzymały Huczalę Rudolfa, lat 18, bez stałego miejsca zamieszkania, niosącego 3 kury we worku, skradzione na szkodę nieznanego właściciela oraz Julję Klimek, lat 42, poszukiwaną przez sąd okręgowy karny za zbrodnię gwałtu publicznego. — Wspomniana niosła również w paczce na plecach chodnik 5 m. długi, którego posiadania wyjaśnić nie może. Nadto aresztowano 1 osobę za powrót niedozwolony do Krakowa oraz 1 za włóczęgostwo.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

DWA OSTATNIE WYSTĘPY AL. MOISSIEGO. Dziś powtórzony będzie dramat Lwa Tołstoja „Żywy trup", w którym Moissi odtwarza jedną z najświetniejszych swych kreacyj Fiedora Protasowa. „Żywy trup" powtórzony będzie tylko jeszcze raz jutro w niedzielę, na którem to przedstawieniu gość pożegna się z naszą publicznością.

PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI. Dzisiejsze i jutrzejsze popołudniowe przedstawienia z udziałem Ninki Wilińskiej i Benedykta Hertza zapowiadają się doskonale. Bogaty program, w którym mieszczą się trzy utwory sceniczne, ilustrowane przepiękną muzyką, oraz najnowsze bajki B. Hertza, które opowie osobiście autor, ulubieniec naszych milusińskich, wreszcie efektowne tańce małej Ninki zadowolą nawet najwybredniejsze wymagania. Niezwykle niskie ceny (od 50 gr. do 4 zł.) umożliwią nawet najbiedniejszym dzieciom nabycie biletów, których sprzedaż idzie w nader szybkiem tempie.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ W BAGATELI daje dziś premjerę operetki Jones'a „Gejsza" z udziałem pp. Kaweckiej i Niewiarowskiej. W rolach głównych wystąpią: pp. Sokołowska, Łaszczyk, Dzierżanowska, Rędo, Dembowski, Horski, Misiewicz, Staszyński, Hofman i in. Stronę muzyczną prowadzi p. Sirota, reżyserował Wacław Julicz. Nowa wspaniała wystawa, piękne bogate kostjumy, wraz z piękną muzyką i wesołem librettem będą niewątpliwie prawdziwą dla Krakowa sensacją. Bilety sprzedaje kasa teatru przez cały dzień bez przerwy.

TEATR NOWOŚCI (ZRZESZ. ART.). Zainteresowanie wzbudza zapowiedziana na dziś w sobotę pełna werwy i humoru farsa w 3 aktach Kratza pt. „Mąż o dwóch żonach". Obsadę tworzą pp. Krajewska, Porembska, Biliżanka, Galewska, Zbucki, Brandt, Bojnarowski i inni.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. ulica Lubicz (przystanek tramwajowy). W niedzielę 20 czerwca powtórzenie wesołej krotochwili w 4 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Ułani Księcia Józefa Poniatowskiego". Początek o godzinie 7'30 wieczór. W przygotowaniu operetka Krzewińskiego p. t. „Major ułanów" z występem p. M. Mściwojewskiej, art. op. Kierownictwo muzyczne w rękach prof. Koniora. Reżyseruje E. B. Załucki.

P. BARWIŃSKI DYREKTOREM TEATRU LWOWSKIEGO. Na czwartkowem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej uchwalono przedłużyć kontrakt dotychczasowemu dyrektorowi teatru Wielkiego we Lwowie p. Barwińskiemu na sezon 1926-27. Uchwała ta zapadła 14 głosami większości...

SPORT

CRACOVIA — WISŁA. W niedzielę 20 bm. o godz. 5'15 pop. spotkają się na boisku Cracovii w zawodach o mistrzostwo Wisła I z Cracovią I. — Zawody tych drużyn mają swą ustaloną markę, toteż publiczność niewątpliwie tłumnie pospieszy, by ujrzeć na zielonej murawie swych pupilów walczących o prymat w sporcie piłki nożnej okręgu krakowskiego. Zawody poprzedzi spotkanie o mistrzostwo między Makkabi III a Cracovią III.

WISŁA II — CRACOVIA II. Niemniej interesującem będzie spotkanie tych dwóch drużyn rezerwowych o mistrzostwo rezerw, które odbędzie się też w niedzielę o godz. 10 rano na boisku Cracovii.

CRACOVIA — MAKKABI. W niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się w pływalni parku krakowskiego mecz piłki wodnej między drużynami „Makkabi" a „Cracovią" na otwarcie sezonu pływackiego. Mecz ten budzi zrozumiałe zainteresowanie ze względu na to, że zawody pływackie cieszą się w Krakowie wielkiem wzięciem, a to specjalnie będą miały charakter zawodów ćwiczebnych przed mającemi się niebawem rozpocząć mistrzostwami okręgowemi. Będzie to jedyna sposobność porównania szans poszczególnych drużyn, tem bardziej, że do zawodów staje „Cracovia", zdobywczyni drugiego miejsca w mistrzostwie Polski i „Makkabi", jedna z najgroźniejszych drużyn w tym turnieju.

„LEGJA" — „BIERZANOWIANKA", zawody o mistrzostwo klasy C odbędą się na boisku „Legii" w niedzielę 20 bm. o godz. 9 rano.

„ORKAN" — „URANUS" (Bochnia), zawody o mistrzostwo klasy C odbędą się na boisku „Legii" w niedzielę 20 bm. o godz 3 popołudniu.

MAKKABI — 20 P. P. W sobotę 19 bm. odbędą się na boisku „Makkabi" zawody „Makkabi" z 20 p. p., który posiada w swym zespole graczy tej miary co Reyman I. Poprzedzi match „Makkabi II" — „Orzeł". Początek o 5'30, przedmecz o 4.

ŻKS „AMATORZY" zwołuje na niedzielę 27-go bm. o godzinie 3 popoł. do lokalu związku zawodowego pracowników umysłowych, Sławkowska 6, nadzwyczajne walne zgromadzenie członków z następującym porządkiem dziennym: Wybór prezesa i wydziału, zmiana statutu, wnioski i interpelacje.

—ooo—

Z Polski

BADANIA STOSUNKÓW NA KRESACH WSCHODNICH. W związku z zarzutami podnoszonymi przez niektóre dzienniki w sprawie szeregu zajść, jakie ostatnio miały miejsce na terenie województwa nowogrodzkiego, minister spraw wewnętrznych delegował inspektora bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewn. p. Mackiewicza do wspomnianego województwa, w celu szczegółowego zbadania sprawy.

ZMARŁ w Warszawie nagle szef francuskiej misji morskiej admirał Jolivet.

USIŁOWANIE OKRADZENIA POSELSTW DUŃSKIEGO I ANGIELSKIEGO. W nocy z środy na czwartek około godz. 3 nad ranem kilku rzezimieszków usiłowało dokonać kradzieży w legacji handlowej poselstwa angielskiego, Piękna 6 i w poselstwie duńskiem, Piękna 10 w Warszawie. Włamania dokonywali od strony ul. Pięknej i Matejki. Na alarm nadbiegli 2 posterunkowi, przyczem wywiązała się wymiana strzałów. Starszy posterunkowy Al. Koktysz otrzymał strzał w głowę. Kula przeszła przez hełm, raniąc go w głowę ponad uchem, przechodząc na wylot. Mimo tego obydwaj posterunkowi zdołali ująć 3 bandytów: K. Kornacki, dezerter z II oddziału defensywy we Lwowie, S. Sulewski, dezerter z 36 pp. oraz Cz. Krajewski. Czwarty bandyta zdołał zbiec. Na miejscu napadu znaleziono rewolwer, wytrychy, łomy oraz linkę, po której bandyci zamierzali wydostać się z gmachu.

SPŁONIĘCIE AEROPLANU. 16 czerwca, o godzinie 3'30 na stacji Gostynin, woj. warszawskiego spłonął doszczętnie samolot wojskowy, transportowany z Płocka do Torunia. Samolot ten był w pełnem zaopatrzeniu wojskowem, posiadał stację radiowo-nadawczą oraz 2 karabiny maszynowe i stanowił własność 4 pułku lotniczego. Przyczyny pożaru nie ustalono.

W PRZEMYŚLU SPLĄDROWANO GROBOWIEC BISKUPA CZECHOWICZA. Onegdaj włamali się nieznani sprawcy do grobowca Czechowicza, grecko-katol. biskupa przemyskiego, zmarłego podczas okupacji rosyjskiej w r. 1915. Grobowiec został splądrowany. Dotychczas nie zdołano stwierdzić, czy sprawcy zdołali skraść kosztowności. — Zauważono tylko, że wieko trumny było odchylone. W sprawie tej toczy się śledztwo.

REAKTYWOWANIE URZĘDÓW POCZTOWYCH. Z dniem 16 i 21 czerwca reaktywuje się agencję pocztową Jodłownik powiat Limanowa, Raciechowice pow. Wieliczka i Górka pow. Brzesko.

—ooo—

Z zagranicy

LOT Z WARSZAWY DO PEKINU. Lotnik francuski Pelletier d'Oisy przybył do Pekinu.

LOS ABD EL KRIMA. W czasie obrad konferencji w sprawie Marokka zapadła decyzja, że Abd el Krim po wydaleniu podlegać będzie zupełnemu nadzorowi i w żadnym razie nie będzie traktowany, jako zdetronizowany sułtan.

ZAMACH CZY ŻART? Dzienniki szwedzkie donoszą, że następca tronu z małżonką umknęli w swej podróży zamachu, który miał przebieg następujący: kiedy jacht następcy tronu krążył nad Newhaven, padły wśród gęstej mgły 2 strzały w kierunku jachtu i zraniły lekko jednego z marynarzy. Krótko przed tem zajściem zauważono z jachtu łódź motorową, która towarzyszyła jachtowi i z której po nadejściu mgły oddano strzały. Następca tronu i małżonka nie znajdowali się na pokładzie swego jachtu, lecz na pokładzie jachtu bankiera Morgana i dopiero w dwie godziny później przejechali obok miejsca, skąd padły strzały. Władze portowe w Nowym Jorku wdrożyły śledztwo.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ PPS I WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH zbiorą się w poniedziałek dnia 21 czerwca br. o godz. 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5. Obecność wszystkich członków wydziałów bezwzględnie wymagana!

Sekretarjat Rady Robotniczej PPS
Sekretarjat Rady Związków Zawodowych.

ZEBRANIE HANDLOWCÓW odbędzie się w sobotę 19 bm. o godzinie 3 popołudniu w lokalu Zw. zawodowego pracowników umysłowych, Sławkowska 6. Masowe zjawienie się wszystkich handlowców ze względu na ich własny interes konieczne.

ZGROMADZENIE W BORKU FAŁĘCKIM odbędzie się **w sobotę 19 bm.** o godzinie 1 popoł. w sali Libana. Referują tow. Jaworski i tow. Matula.

ZGROMADZENIE W RUDNIKU NA SANEM odbędzie się w niedzielę 20 bm. Referuje tow. Rejman.

ZGROMADZENIE W WRÓBLOWIE odbędzie się w niedzielę 20 bm. Referuje tow. Matula.

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU urządza w niedzielę dnia 20 czerwca 1926 r. w ogrodzie Zakładu Kąpielowego w Swoszowicach **Festyn Ludowy**, połączony z koncertem orkiestry robotniczej. Początek o godz. 2 i pół popołudniu odjazd pociągiem Kraków - Podgórze miasto o godz. 1.50 popoł. i 2.22 popoł. z placu św. Ducha kursują autobusy. Wstęp 50 groszy dzieci 25 gr. W razie niepogody w następną niedzielę.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE MIASTA KRAKOWA. W niedzielę 20 czerwca o godzinie 2 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego l. 5, II. piętro. Wobec ważnych spraw o liczny udział uprasza

Zarząd Związku.

II. ZEBRANIE URZĘDNICZEK KANCELARYJNYCH ADWOKACKICH odbędzie się w poniedziałek 21 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych (ul. Sławkowska nr. 6). Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich wymagana.

Przedłożenia o zmianie konstytucji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 czerwca.

Dzisiaj wpłynął do Sejmu projekt rządowy w sprawie zmiany konstytucji. Wniosek ten wejdzie pod obrady po 15 dniach od chwili zgłoszenia.

Premjer Bartel odbył dzisiaj konferencję z marszałkiem Piłsudskim i marszałkiem Sejmu Ratajem. Tematem konferencji była **sprawa zmiany konstytucji i plan najbliższych prac rządu i Sejmu.**

—ooo—

Nieprawdziwe pogłoski o zamiarze ustąpienia prezydenta Mościckiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 czerwca.

Wobec krążących uporczywie pogłosek o rzekomem zamiarze ustąpienia prezydenta Rzeczypospolitej, w razie nieuchwalenia przez Sejm przedłożeń rządowych w sprawie zmiany Konstytucji, korespondent Wasz zwrócił się do premjera Bartla z prośbą o wyjaśnienie. Premjer dr. Bartel oświadczył, że wiadomości te rozsiewane przez „Przegląd Wieczorny" i „Kurjer Czerwony" są **absolutnie nieprawdziwe**, zaś rozsiewanie ich uważa **za szkodliwe dla państwa.** Również wciąganie osoby prezydenta Rzeczypospolitej do spraw bieżącej polityki uważa premjer Bartel za **niedopuszczalne.**

—ooo—

Daremne zabiegi Brianda o utworzenie rządu

Paryż, 18 czerwca (PAT). W godzinach popołudniowych Briand zaproponował Herriotowi wstąpienie do nowego gabinetu. Herriot oświadczył, że udzieli odpowiedzi po naradzeniu się z grupą socjalnych radykałów. Socjaliści, którym również Briand zaproponował udział w gabinecie, zastrzegli sobie udzielenie odpowiedzi dopiero po zapoznaniu się z programem finansowym nowego gabinetu Brianda. Następnie Briand przyjął Paul-Boncoura i Barthou.

NIE BĘDZIE RZĄDU „JEDNOŚCI NARODOWEJ"

Paryż, 18 czerwca (PAT). Briand oświadczył przedstawicielom prasy, iż z powodu chwiejności niektórych stronnictw **niemożliwe jest w chwili obecnej urzeczywistnienie złączenia wszystkich stronnictw.** Briand starać się będzie obecnie o utworzenie gabinetu opartego na bardzo szerokich podstawach, w skład którego weszłyby osobistości cieszące się odpowiednim autorytetem. Cała trudność polega na zgrupowaniu ich dookoła wspólnego programu.

Gabinet tworzy Herriot

Paryż, 18 czerwca (PAT). Większość dzienników przewiduje, **że Herriot odpowie odmownie** na zaofiarowaną mu przez Brianda propozycję udziału w gabinecie oraz, że jeśli ponowne usiłowania zawiodą, wówczas **prezydent Doumergue powierzy misję tworzenia gabinetu Herriotowi.** Natomiast zgoda Poincarego zdaje się być pewną. Według „Echo de Paris", rozmowa Brianda z Herriotem była bardzo ożywiona. Herriot oświadczył Briandowi, że udział jego w rządzie mógłby być brany w rachubę jedynie po uprzedniem porozumieniu się co do programu finansowego oraz po częściowem przyjęciu przez Poincarego niektórych punktów widzenia kartelu lewicowego. Według „Ere Nouvelle" Poincare miał oświadczyć, iż zadowoli się teką sprawiedliwości, a pozostawi Caillaux tekę finansów.

ODMOWA HERRIOTA

Paryż, 18 czerwca. (PAT) Grupa radykałów społecznych postanowiła jednomyślnie z wyjątkiem jednego głosu Franklina Bouillona, że Herriot nie może przystąpić do współpracy z Briandem na zaproponowanych mu warunkach. Herriot wystosował do Brianda list, w którym wyłuszcza motywy tej decyzji.

Dymisja gen. Józefa Hallera

Warszawa, 18 czerwca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Generał broni Józef Haller wniósł prośbę o dymisję. Dymisja gen. Hallera, została przez prezydenta Rzeczypospolitej przyjęta. (Gen. Józef Haller był generalnym inspektorem artylerji).

TELEGRAMY

WTORKOWE POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa, 18 czerwca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj doręczono posłom porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu. Porządek posiedzenia zawiera 5 punktów. Pierwszy punkt przewiduje **pierwsze czytanie ustawy o prowizorjum budżetowem**, dalsze punkty dotyczą spraw mniejszej wagi.

PRACE I ZAMIERZENIA RZĄDU

Warszawa (AW). Dziś o godzinie 12-tej w południe premjer Bartel odbył **parogodzinną konferencję z marszałkiem Piłsudskim.**

Warszawa (AW). Rząd opracowuje projekt **amnestji z okazji objęcia władzy przez prezydenta Mościckiego.**

Warszawa (AW). Rząd kończy opracowywanie wytycznych nowej polityki wobec **mniejszości narodowych na kresach.** W związku z tem zapowiadają zmiany na stanowisku wojewodów poleskiego i nowogrodzkiego. Zamierzenia rządu będą realizowane w kierunku uwzględniania oświatowych i kulturalnych postulatów ludności ukraińskiej i białoruskiej. Projekt rządowy **nie przewiduje jednakże autonomji terytorjalnej** dla ziem kresowych.

NPR ZA ROZWIĄZANIEM SEJMU

Warszawa, 18 czerwca (PAT). Klub parlamentarny NPR odbył dziś posiedzenie, na którem prezes klubu pos. Popiel przedstawił sprawozdanie o sytuacji politycznej w związku z rządowym projektem zmiany konstytucji. Dyskusji nad tą sprawą nie ukończono i uchwalono kontynuować ją w przyszłym tygodniu. Zgodnie ze swem dotychczasowem stanowiskiem klub NPR **poprze wszystkie wnioski zmierzające do rozwiązania obecnego Sejmu na jego własną uchwałę** przyspieszenia terminu wyborów.

MONARCHISTA — MINISTREM REFORM ROLNYCH

Warszawa, 18 czerwca. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Kurjer Czerwony" donosi, że ministrem reform rolnych ma zostać p. Staniewicz docent uniwersytetu wileńskiego, ostatnio profesor uniwersytetu we Lwowie.

P. Staniewicz — jak donosi „Kurjer Czerwony" — jest zbliżony do grupy ziemian kresowych, których organem jest „Słowo" wileńskie. (Grupa ta hołduje „przekonaniom" monarchistycznym).

Warszawa (AW). Zostały ustalone ostatecznie kandydatury na stanowisko ministra spraw zagranicznych i rolnictwa. Tekę spraw zagranicznych ma objąć dotychczasowy kierownik p. August **Zaleski**, a rolnictwa prof. **Staniewicz.**

ZMIANY W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGR.

Warszawa, 18 czerwca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Łukaszewicz oddał dzisiaj urzędowanie swemu zastępcy drowi Jachowskiemu. Podobno w najbliższych dniach obejmie p. Łukaszewicz stanowisko posła polskiego w Rydze.

NASTĘPCA P. STUDZIŃSKIEGO

Warszawa, 18 czerwca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Obowiązki podsekretarza stanu w prezydjum Rady ministrów w miejsce p. Studzińskiego, obejmie p. Dzięciołowski, naczelnik wydziału w ministerstwie rolnictwa.

P. SOKAL ZOSTAJE W GENEWIE

Warszawa, 18 czerwca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wiadomość o mającem nastąpić odwołaniu p. Sokala z Genewy nie odpowiada prawdzie. P. Franciszek Sokal pozostaje w dalszym ciągu na stanowisku delegata polskiego przy Lidze narodów w Genewie.

UTWORZENIE REZERWY ZBOŻOWEJ

Warszawa, 18 czerwca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, sprawa t. zw. rezerw zbożowych została definitywnie załatwiona. Magistrat Warszawy otrzyma znaczną pożyczkę rządową na zakup rezerw zbożowych w ziarnie.

LITWA ZA POROZUMIENIEM Z POLSKĄ?

Moskwa, 18 czerwca (AW). „Izwiestia", zwykle dobrze poinformowane o sprawach polityki bałtyckiej, zamieściły z Kowna wiadomość o coraz bardziej przychylnych nastrojach wśród działaczy litewskich dla porozumienia polsko-litewskiego. **Są podobno prowadzone nieoficjalne pertraktacje**, w których pośredniczy przychylny dla Polski działacz białoruski Panenko.

NOWY ZAMACH STANU W PORTUGALJI

Londyn, (AW) Z Lizbony donoszą o nowym puczu wojskowym w Portugalji. Minister wojny Gomez **Costa** nie mógł dojść do porozumienia z premjerem admirałem Cabecades, wobec czego wczoraj wieczorem **Costa wkroczył na czele wojsk do Lizbony i obsadził ważniejsze punkta i gmachy, wzywając premjera do ustąpienia.** Po naradzie z członkami gabinetu premjer **zdecydował się ustąpić**, by nie doprowadzać do rozlewu krwi. Costa proklamował **stan wyjątkowy i objął przewodnictwo w gabinecie.** Dla innych ministerstw ustanowiono **triumwirat z osób wojskowych.** W mieście panuje narazie spokój, choć wśród ludności dają się zauważyć oznaki wzburzenia.

WALKA WŚRÓD LIBERAŁÓW ANGIELSKICH

Londyn, 18 czerwca. (AW) Nagłe zasłabnięcie lorda Asquitha, który ma bardzo osłabioną działalność serca, prawdopodobnie uniemożliwi mu wzięcie udziału w najbliższym kongresie liberałów. Czynione są starania, aby kongres został w związku z chorobą Asquitha odłożony. Gdyby zdrowie Asquitha nie uległo poprawie, zrzeknie się on definitywnie kierownictwa partji. Wówczas walka obozu Asquitha z Lloydem Georgem rozegrałaby się przy wyborze prezesa stronnictwa liberalnego. W rachubę wchodziliby najprawdopodobniej Llyod George, jako zaś kandydat zwolenników Asquitha John Simon. Wybór jakiejś osobistości kompromisowej byłby mało prawdopodobny.

WZROST WPŁYWÓW SOWIECKICH W CHINACH

Pekin, 18 czerwca. (AW) Sukcesy armji narodowej wspieranej przez bolszewików stwarzają coraz większą możliwość **opanowania wszystkich ważniejszych ośrodków Chin przez sprzyjające bolszewizmowi oddziały.** W północnych Chinach armja narodowa na północy zachód i północny wschód od Pekinu ponownie posunęła się, otaczając półkolem miasto. Położenie rządu bronionego przez oddziały gen. Wu Pei Fu jest bardzo ciężkie. Rząd jest pozbawiony całkowicie niemal pieniędzy, tak, że urzędnicy już od lutego nie otrzymują pensji. Rząd nie ma nawet dostatecznych funduszów na prawidłowe zaprowiantowanie wojska, co wywołuje częste przechodzenie oddziałów wojskowych na stronę armji narodowej. W związku z temi wypadkami Wu Pei Fu jeszcze raz próbuje nawiązać porozumienie z Czang Tso Linem dla postawienia tamy wzmagającemu się ruchowi bolszewickiemu w Chinach. Wiadomości nadchodzące z Chin południowych wskazują również, że i tam **bolszewicy coraz bardziej opanowują sytuację.** Mimo to panuje tu mniemanie, że w razie koordynacji działań wojsk gen. Wu Pei Fu i Czang Tso Lina, popieranego przez Japonję, dałoby się złamać ofensywę armji narodowej i oddziałów kuomingczańskich.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota popol., Przedstawienie dla dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej; wieczór: „Żywy trup" (wyst. Al. Moissiego).

Niedziela popol.: Przedstawienie dla dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej, wiecz.: „Żywy trup" (wyst. A. Moissiego).

TEATR BAGATELA

Sobota: „Gejsza" (premjera).

Niedziela popol.: „Królowa nocy", wiecz.: „Gejsza".

TEATR NOWOŚCI

Sobota: „Mąż o dwóch żonach".

Niedziela: „Mąż o dwóch żonach".

KINOTEATRY

Nowości: „Książę krwi", dramat z Rudolfem Valentino, 10 aktów.

Promień: Pat i Patachon w komedji „Cyrkowcy", 9 aktów.

Reduta: „Strzelba i lasso" z Eddie Polo, 18 aktów, 3 serje razem.

Sztuka: „Noce na Montmartre", dramat, 8 aktów.

Uciecha: „Dziewczyna z zakazanej ulicy" dramat, 10 aktów. „Idealny subjekt", komedja, 2 akty.

Wanda: „Siostrzyczka z Paryża", komedja z Konstancją Talmadge. „Wujcio warjat", komedja.

Warszawa: Wiljam Desmond i Eileen Sedgurek „Bestje z rajskiej wyspy".

Wycieczki TUR

Wycieczka do Niemiec zostaje odłożona z powodu sytuacji politycznej oraz trudności walutowych.

Wycieczki ogólno-krajowe: Zarząd główny TUR urządza w lecie następujące wycieczki:

W Pieniny (Kraków, Nowy Targ, Krościenko, Szczawnica, Nowy Sącz), wyjazd z Warszawy 1 lipca wiecz. (czwartek), powrót 8-go lipca rano (czwartek). Koszty około 45 zł. Prowadzi tow. senator Kopciński. Zapisy do 20 czerwca.

Nad morze (Bydgoszcz, Gdynia, Hel, Kartuzy, Kaszubska Szwajcarja, Gdańsk, Oliwa, Sopoty, Oksywie): wyjazd z Warszawy 10 lipca wiecz. (sobota), powrót 19 lipca rano (poniedziałek). Koszty około 45 zł. Prowadzi tow. poseł Z. Piotrowski. Zapisy do dnia 25 czerwca.

Na Pokucie: (Lwów, Jaremcze, Worochta, Howerla, Żabie, Stanisławów, Przemyśl). Wyjazd z Warszawy 1 lipca wiecz. (sobota), powrót 9 sierpnia rano (poniedziałek). Koszty około 50 zł. Prowadzi tow. poseł Z. Piotrowski.

Łącznie pod kierownictwem tow. posła Czapińskiego odbędzie się wycieczka **w Karpaty wschodnie**, najdzikszą ich część Gorgany i Alpy Marmaroskie, na stronę czeską i ewentualnie rumuńską, szczyty: Popadja, Sywula, Pietros, Pop Iwan itd. Wycieczka potrwa 8 dni. Koszty około 50 zł. Zapisy do dnia 16 lipca.

W Tatry. Wycieczka dzieli się na dwie: trudniejszą, która przez Kozi Wierch i Morskie Oko, przełęcz Mięguszowiecką wyrusza na czeską stronę (Popradzki Staw, Jezioro Szczyrbskie, Szmeks, Łomnica, Dolina Staleśna, szczyt Małej Wysokiej), łatwiejsza udaje się do Morskiego Oka (słabsi mogą na własny koszt jechać autobusem) do Doliny Kościeliskiej, Czarnego Stawu Gąsienicowego, Gubałówki. Wyjazd z Warszawy 17 sierpnia wiecz. (wtorek), powrót 23 sierpnia rano (poniedziałek). Koszty około 50 zł. Wycieczkę prowadzą tow. K. Czapiński i St. Kopciński. Zapisy do 2-go sierpnia.

Uwaga. Koszty wycieczek podane są w przybliżeniu (przejazdy, noclegi, bilety wstępu). Koszty utrzymania na wycieczkach liczyć należy od 4 do 5 zł. dziennie. Kierownictwo zastrzega sobie zmiany marszruty wycieczek a nawet z ważnych powodów terminów wyjazdów. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Generalny TUR, Warszawa, ul. Warecka 7., lub oddziały miejscowe TUR. Pierwszeństwo mają członkowie TUR i bratnich naszych organizacyj; niečzłonkowie TUR płacą o 5 zł. więcej. Przy zapisach wpłacać należy 10 zł. zadatku.

Sprawy salinarzy

Bochnia, 15 czerwca.

W niedzielę 13 czerwca odbyło się liczne zgromadzenie robotników salinarnych w Bochni, któremu przewodniczył tow. Michalik. O położeniu robotników w państwowych żupach solnych i o sytuacji w salinach, referował tow. Tatara z Wieliczki, który wskazywał na konieczność zmonopolizowania wszystkich salin w państwie i ustalenia przez rząd jednej polityki solnej. Obecny rząd musi rozpatrzeć wniesione postulaty robotników salinarnych i je uwzględnić, gdyż rządy poprzednie nie raczyły na nie nawet odpowiadać. Przez nieudolną gospodarkę państwowymi salinami pp. Świętochowskich i Bukowskich robotnicy tych salin zostali wepchnięci do strasznej nędzy. Z dnia na dzień oczekują salinarni robotnicy lepszych widoków życia i ulżenia tej strasznej nędzy, jaką od dłuższego czasu przeżywają a która w ostatnim czasie się spotęgowała przez niezmierny wzrost drożyzny. W końcu mówca wzywał robotników do zgody i braterskiej miłości górników, która w szeregach górników salinarnych do dalszej walki o postulaty salinarzy jest koniecznością, jest pierwszym obowiązkiem rob. salinarnych.

Następnie przemawiał tow. Papuga, sekretarz Cent. Zw. Górników, którego górnicy serdecznie witali jako swego rodaka. Mówca wskazywał na trudności walki z Radą Zjazdu przemysłowców górniczych nad postulatami robotników, które Związek wysunął. Przemysłowcy węglowi, dumni z bezrobocia, mając w tych nędzarzach rezerwę, nie chcą uwzględniać najsłuszniejszych żądań robotników. Mówca dalej wskazał, że Związek i nasi posłowie prowadzą pertraktacje z obecnym rządem o podwyżkę płacy dla salinarzy. Wkońcu mówca omówił długotrwałą walkę górników angielskich z kapitalistami, którzy usiłują obniżyć płace. Robotnicy angielscy porwali się do strajku, który trwa już od dłuższego czasu i niewiadomo, czy zostanie wygrany.

W końcu swego referatu tow. Papuga postawił rezolucję, domagającą się natychmiastowego załatwienia przez rząd i dyrekcję salin w Warszawie postulatów salinarzy oraz przyznania odpowiednich funduszów salinom Bochni i Wieliczki na roboty inwestycyjne. Rezolucja została jednogłośnie przyjęta.

O godzinie 1 popołudniu tow. Michalik po odczytaniu listu od pos. tow. Marka z Warszawy, zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć Centr. Związku górników.

Przegląd społeczny

DO ROBOTNIKÓW STOLARSKICH W KRAKOWIE

Na zgromadzeniu stolarzy w dniu 9 czerwca uchwalono wypłacać na wniesienie podania **zasiłki nadzwyczajne bezrobotnym stolarzom**, którzy wyczerpali zapomogi przepisane statutem. Zgromadzenie stolarzy apeluje do wszystkich stolarzy, którzy jeszcze są zatrudnieni, aby przyszli z pomocą bezrobotnym, wśród których panuje wielka nędza **a to przez wpłacanie co tygodnia należytych wkładek do organizacji**, gdyż w przeciwnym razie utrudniliby wypłacanie zasiłków.

Większa część robotników stolarskich nie pobiera zasiłków państwowych, bo w ustawie chciano przeforsowała postanowienie, że robotnicy pracujący w przedsiębiorstwie zatrudniającem do 5 ludzi, mogą ginąć z głodu w razie bezrobocia. — Ustawa, zamiast zabezpieczyć egzystencję każdemu obywatelowi, pozostawia tych ludzi na pastwę losu.

Następnie organizacja stolarzy **wzywa wszystkich stolarzy bezrobotnych, aby się zgłaszali do centrali drzewnych do rejestracji**; bez względu na to, czy należą do organizacji, czy nie.

Zarząd organizacji robotników drzewnych.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU TUR W BRZESZCZACH. W niedzielę 20 czerwca o godz. 10 przedpołudniem w sali Związków Zawodowych w Brzeszczach odbędzie się uroczyste odsłonięcie sztandaru Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Brzeszczach. Porządek uroczystości: O godz. 6 rano odegranie pobudki. Od godz. 6.30 rano do 9.30 przyjmowanie gości. O godz. 10 uroczyste odsłonięcie sztandaru, okolicznościowe przemówienia gości i delegatów i wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej. O godz. 12 w południe wiec ludowy na placu przed Robotniczem Stowarzyszeniem Spożywców w Brzeszczach. Przemawiać będą posłowie. O godz. 1 wspólny obiad. O godz. 2.30 wymarsz z muzyką i sztandarem TUR na festyn ludowy do lasku na Ładowni w Brzeszczach, gdzie odbędzie się zabawa ludowa. Wstęp na zabawę 50 groszy. Bufet we własnym zarządzie. W razie niepogody odbędzie się zabawa pod lasem w sali na Nowej Kolonji. Początek zabawy o godz. 3 popołudniu. Bratnie organizacje usilnie prosimy o przybycie ze sztandarami.

ROZKŁAD JAZDY RUCHU AUTOBUSOWEGO
na dworcu przy placu św. Ducha w Krakowie

ODJAZD Z KRAKOWA:

do Cła:	godzina 17.
do Kobierzyna:	godzina 14·20, 21.
do Kocmyrzowa:	godzina 9, 13·40 19·30.
do Miechowa:	godzina 17, 17·30.
do Swoszowic:	godzina 7, 8·30, 9, 9·45, 11, 12, 14, 14·45, 16, 16·15, 17·30, 18, 19.
do Wieliczki:	godzina 8·15, 9·30, 10·30, 11·30, 12·30, 13·30, 14.30, 15·30, 16·30, 17·30, 18·30, 19·30, 20·30, 21.
do Zakopanego:	godzina 16·30, (postoje: Myślenice, Lubień, Chabówka, Nowy Targ.)

ODJAZD DO KRAKOWA:

ze Cła:	godzina 6.
z Kobierzyna:	godzina 7, 16·45.
z Kocmyrzowa:	godzina 5·40, 10·30, 17·30.
z Miechowa:	godzina 5, 7.
ze Swoszowic:	godzina 8, 9·30, 10·45, 12, 13, 15, 15·45, 17, 17·15, 18·30, 19, 20.
z Wieliczki:	godzina 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20.
z Zakopanego:	godzina 7·45, (postoje Nowy Targ, Chabówka, Lubień, Myślenice.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).